

Motto:
Uczestniczenie w świecie wielokulturowym wymaga silnego i dojrzałego poczucia tożsamości

(Ryszard Kapuściński)

TEMATY PRAC PISEMNYCH

(40 punktów)

1. Interpretacja fragmentu *Poemat o mowie ojczystej* Mieczysława Jastruna.
2. Interpretacja wiersza Artura Oppmana *Szumi melodia jak bór niezmierny...*
3. Interpretacja porównawcza fragmentu poematu Juliusza Słowackiego *Księżyc* i wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Noc w Wilnie*.
4. Interpretacja fragmentu opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Wieża*.

Mieczysław Jastrun (1903-1983)

Poemat o mowie ojczystej
(fragment)

Człowiek ze swoją mową zrosnięty jest ciaśniej
Niże drzewo z ziemią. Jakże więc nie kochać baśni
Twego dzieciństwa, mowo, nad której kołyską
Szumiały wieki księgą lasów świętokrzyską¹,
Gdzie słowa formowały się, zdźwięczały głoski
Rdzeń wyrazów obrastał w zielone odrostki,
I ten język szlachecki, mieszczański i chłopski
Twardą korą okrywał się, oblekał w dzieje –
I długo pracowali prości kołodzieje²
I stroiciele luteń w gwarze gospodarstwa
Słowotwórczego, zanim dźwięk sztuka drukarska
Przełożyła na znaki odcisniętych liter.
Tak rósł potoczny język Rzeczypospolitej,
Tak ustalał akcenty, znaczeniami błyskał
W aktach grodzkich, duchownych, w sądowych zapiskach
Bił się o swoje prawo z kościelną łaciną
Pod jej marmurowymi progami nie zginął,
Wyszedł na rynki miejskie, ambon nie oszczędził
Piosenką wiejską zatrzepotał, załabędził.
Wśród niemieckiego gwaru kupców i kramarzy
Wyrósł niby białodrzew³. Z łacińskich cmentarzy

Zerwał tablice, spójrz! na drukarnie naciera
Unglera i Hallera, i Scharffenbergera –
Aż zaczęły odbijać *Żywoty* i *Pieśni*,
Statuty i *Psałterze* w mowie – dotąd leśnej.
Przed biskupim, królewskim dworem czoła nie zgiął,
Lecz *Commune Poloniae Regni privilegium*⁴
Wydał w brzmieniu ojczystym, co się sobą szczyci,
Na pokoje wawelskie z łacińskich oficyn,
Na frontony kamienic, na szyldy drukarni
Wszedł jak pasterz, gdy wchodzi do swojej owczarni [...].

(1952)

¹ Księga lasów świętokrzyskich – *Kazania świętokrzyskie*, najstarszy zabytek prozy polskiej z przełomu XIII i XIV w.

² Kołodziej – rzemieślnik wyrabiający koła i inne części do wozów i sań.

³ Białodrzew – topola biała.

⁴ *Commune Poloniae Regni privilegium* (łac.) – „Wspólny przywilej Królestwa Polskiego”, tzw. Statut Łaskiego, zbiór prawa polskiego sądowego i publicznego z 1506 r.

Artur Oppman (1867-1931)

Szumi melodia jak bór niezmierny...

Prosto do serca płyną cudne tony
I porywają duszę twą w niewolę...
Jak płacze skarga góralki zdradzonej.
Jak krwawo Jontek⁵ śpiewa serca bole!

Szumi melodia, jak bór niezmierny,
Płynie jak wielkie, bezkresowe pole:
Krzyk serc — dusz szept — i ludzie — i dzwony,
I echa niebios na ziemskim padole...

Mistrzu! Choć rączy czas uniesie wieki,
Zawsze, jak dziwne, życiodajne rzeki,
Płynąć nam fale twoich pieśni będą;

A smutna Halka imię tve po zgonie
W królewskim płaszczu posadzi na tronie
I opromieni złotych snów legendą...

(1894)

⁵ Jontek – bohater (młody góral) z opery S. Moniuszki *Halka*.

Juliusz Słowacki (1809-1849)

Księżyc
(fragment)

[7] (...) Jakimiż światłami gmachy Wilna tleją?
Tysiącznymi lampami ulice jaśnieją,
Ogniami oświecony szczyt góry wysoki,
Niosąc zamek na barkach, wznosił się w obłoki
I jakby na powietrzu zawieszony sztuką,
Czarnoksięską się zdawał być stawian nauką.
Bulwary jak arabskie świetniały ogrody,
Oświecone w fontanny wytryskały wody –
I ty wtenczas, księżycu, wzniesion z miną hardą,
Na pałające światła patrzałeś z pogardą;
A gdy tylko się wzniosłem na nieba lazurze,
Każden przyznał, że sztuka nierówna naturze.

[8] I tę mi, o księżycu, przypomniałeś chwilę,
Gdy to po raz ostatni bawiłem się mile,
Gdy przy twoim srebrzystym i bladym promieniu
Pod gruszą na darniowym spocząłem siedzeniu.
Wilia się wydawała jako srebrne błonie,
Zefir przyjemny kwiatów niósł w powietrzu wonie,
Rybacy w łódce czyste przepływali wody
I z radością ryb pełne ciągnęli niewody.
Ich głos echa bliskości w ciągłe wprawiał grzmienie,
Nad wodą tu, owdzie błyskały płomienie
Ogniów, które, po dziennej chcąc odpocząć pracy,
Zapalili do Niemna płynący wieśniacy.
Jak te wieczór był piękny! lecz losie okrutny:
Byłem wesół – nazajutrz nieszczęśliwy, smutny (...).

(1825)

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953)

Noc w Wilnie

W sercu miłość, a w powietrzu żalność.
Wiatr w drzewach trwożliwych trzeszczy.
A ten deszcz – to jakby wiatr tyfus
i wymajaczyło mu się takie Wilno z deszczem;

i z takimi na Wilence mostkami,
gdzie samobójstwo to tylko romantyczność,
z dorożkami, płynącymi w mglistość,
z piwiarniami, gdzie piją żandarmi.

Na plakacie rząd do pożyczki wzywa.
Dorożkarze tłuką się po pysku.
Tu Wilenka, rzeczka mała, swarliwa,
łka czarno, ciemno, po rosyjsku.

(1935)

Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000)

Wieża (fragment)

[...] W okresie kampanii alpejskiej 1797 roku, a więc w piętnaście lat po osadzeniu trędowatego w Wieży Strachu, de Maistre znalazł się w Aoście jako oficer wojsk sabaudzkich⁶. Któregoś dnia przechodził obok wzniesionego dokoła wieży muru i zobaczywszy nie domkniętą furtkę, wszedł z ciekawości do środka. Ujrzał skromnie ubranego człowieka, opartego o drzewo i pogrążonego w głębokiej zadumie. Na dźwięk skrzypiącej furtki i kroków samotnik, nie odwracając głowy, wykrzyknął smutnym głosem: – Kim jesteś, wędrowcze, i czego tu szukasz?

Oficer wyjaśnił, że jest cudzoziemcem, i swoje wtargnięcie usprawiedliwił podziwem dla dostrzeżonego przez szparę w furtce ogrodu. – Nie zbliżajcie się, panie – odpowiedział mieszkaniec wieży powstrzymując go ruchem ręki – nie zbliżajcie się, gdyż macie przed sobą trędowatego“.

Podróżny pośpieszył z gorącym zapewnieniem, że nigdy w życiu nie unikał ludzi dotkniętych nieszczęściem. Trędowaty zwrócił wówczas ku niemu twarz i powiedział: – Zostańcie tedy, panie, jeśli zobaczywszy, jak wyglądam, znajdziecie jeszcze w sercu dość odwagi.

Oficer zamarł na chwilę z przerażenia na widok twarzy całkowicie zniekształconej przez trąd. – Zostanę chętnie – odparł wreszcie. – Może moja wizyta spowodowana zainteresowaniem wniesie również w ten dom cień ulgi.

– Zainteresowanie! – krzyknął trędowaty. – Nie wzbudzałem dotąd innego uczucia poza litością. Ulga! Jest już dla mnie wielką pociechą widzieć człowieka i słyszeć dźwięk głosu ludzkiego, który zdaje się umykać mojej uwadze.

Podróżny zaczął żywo rozpytywać mieszkańca wieży o jego siedzibę. Trędowaty nakrył głowę szerokim kapeluszem, którego opuszczone skrzydła zasłoniły mu prawie zupełnie twarz. Poprowadził najpierw gościa ku części nasłonecznionej ogrodu, gdzie na dużym klombie hodował rzadkie kwiaty z nasion dzikich roślin żyjących na stokach Alp, próbując arkanami sztuki ogrodniczej nadać im większą doskonałość i piękno. Zachęcił go do wybrania paru najpiękniejszych i dodał szybko, że może to uczynić bez żadnej obawy. – Zasiałem je – wyjaśnił – znajduję przyjemność w podlewaniu ich, w patrzeniu na nie, ale nigdy ich nie dotykam.

Chronił je w ten sposób od zarażenia, gdyż inaczej nie mógłby ich nikomu ofiarować. Zrywa je niekiedy posłaniec szpitalny, niekiedy zaś przybiegają po nie z ulicy dzieci; biją piąstkami w furtkę, a on odciąga zasuwkę i natychmiast ucieka na szczyt wieży, by ich nie wypłoszyć i nie zrobić im mimo woli krzywdy; z okna wieży patrzy jak baraszkuje chwilę na ścieżkach i rzucają się potem ku klombowi; przed odejściem odwracają się u progu furtki, podnoszą ku niemu główki i przekrzykując się nawzajem, wołają ze śmiechem: *Buon giorno, Lebbroso!*⁷. Te dziecinne okrzyki są dla niego źródłem dziwnej radości.

Posadził również w ogrodzie wiele gatunków drzew owocowych i winną latorośl, która wspięła się aż na szczyt jednego fragmentu muru rzymskiego, jaki po otoczeniu Wieży Strachu kamienną obręczą pozostał w obrębie pustelni. Resztką starego muru była tak szeroka, że mógł na niej po zbudowaniu schodków swobodnie spacerować i obserwować przez ogrodzenie daleką wieś, łąki i ludzi na polach, nie będąc przez nikogo widziany. Ten zakątek upodobał sobie najbardziej. Miasto wydawało się stąd pustynią. – Nie zawsze – powiedział – znajduje się samotność w sercu lasów lub wśród skał. Nieszczęśliwy jest samotny wszędzie.

Z tomu *Skrzydła ołtarza* (Paryż 1960)

⁶ Wojska sabaudzkie – należące do Księstwa Sabaudii na pograniczu Francji, Szwajcarii i Włoch.

⁷ *Buon giorno, Lebbroso!* (wł.) – Dzień dobry, Trędowaty!

*XXX Olimpiada Języka Polskiego na Litwie
Zawody II stopnia, 5-6 lutego 2019 r.*